

Z puszki Pandory

7 października 2021

Specjalizujący się w sprawach dotyczących oszustw podatkowych adwokat z Los Angeles – Robert Barnes opisuje znane mu z praktyki prawniczej mechanizmy wykorzystywane do ukrywania potężnych pieniędzy, unikania podatków przez najbogatszych. Znana z lawiny niegodziwości puszka Pandory, przypisana medialnie atrakcyjnej aferze pod nazwą Pandora Papers, ma postać zalegalizowanej w USA formy ukrywania zasobności portfeli ludzi uprzywilejowanych jak politycy, monarchowie, mafiosi. Pierwszą zasadą jest rozproszone lokowanie gotówki w różnych miejscach. Jedno konto łatwo staje się łupem hakera, czy ingerencji urzędu zajmującego posiadane środki tytułem zabezpieczenia w określonej sprawie.



Wielokrotnie afery amerykańskie omijały miłościwie jednych, a bezlitośnie dziesiątkowały innych w zależności od koniunktury politycznej i planów. Osoby ze świecznika zdają sobie sprawę, jak bardzo obserwowani są przez konkurencję, stąd ich daleko posunięta ostrożność. Przykładem rodzina Bushów, o których informacje finansowe nigdy nie wyciekły, czego inni mogą pozazdrościć. Wystarczy przeanalizować wpływy klanów partyjnych, albo rodzinnych na media, by rozszyfrować intencje. Atakującymi są na ogół media centrolewicowe jak brytyjski „Guardian”. Posiadacze wielkich fortun z kręgu arystokracji finansowej nie zajmują się banalną kwestią podatków, to problem republikanów i demokratów. Brytyjskie media z lubością, acz bezskutecznie dociekają majątku W. Putina, a że proces trwa już dość długo, to albo tak nieskuteczna jest metoda, albo prezydent nie ma nic do ukrycia. Europejczycy, niegdyś mający kolonialne wpływy w krainach zamorskich, korzystają z dawnych miejsc politycznego wpływu, by tam lokować fortunę. System bankowy zregenerowany po rozpadzie imperium brytyjskiego stał się imperialnym

przetrwalnikiem. Ameryka rozlicza obywateli na podstawie globalnych dochodów, nie wyłącznie krajowych. Chyba, że chodzi o całkowicie anonimowe, ukryte przed rządem zasoby. W Europie jest duża pokusa uciekania z pieniędzmi poza rodzimą jurysdykcję, więc kto może, ten z niej korzysta lokując środki poza własnym krajem. Przypisywane 200 milionów dolarów ukrywanych przez Putina jest niepoważne. Jako były oficer wywiadu z pewnością wie, jak zinfiltrowany jest świat finansjery, więc nie ryzykowałby powierzania im sekretu swej zamożności.

Najlepiej ujawnił się mechanizm ograniczonego zaufania na przykładzie Cypru. Rosyjscy miliarderzy przekonali się jak niewiarygodnym jest bankowy system brytyjski i cypryjski. Dlatego kolejnym terenem dla depozytu fortun są Karaiby i Stany Zjednoczone. Małeńkie Delaware, z którego pochodzi Joe Biden, daje finansowy azyl obcej fortunie i ucieczkę przed podatkami. Podobnie jak Panama, była bezpiecznym portem dla finansowych piratów za czasu panowania Manuela Noriegi. Nevada, Południowa i Północna Dakota, Wyoming oraz Alaska dają gwarancje bezpieczeństwa i poufności przechowania środków za sprawą lokalnych przepisów prawa i instytucji anonimowości. Jeśli dochodzi do ujawnienia zasobów, na przykład króla Abdullaha, to świadczy to o prostym mechanizmie niskiego uposażenia pracowników instytucji. Łatwo wtedy kupić od pracownika informację, którą będą karmić się zarówno media, jak też polityczni konkurenci.

Na wyspach Cooka, czy w firmie Alaskan Trust, można zdeponować środki pochodzące nawet z przestępstwa, pod warunkiem, że nie zostało ono wykryte na przestrzeni 6 miesięcy od jego popełnienia. To są prawne gwarancje legalizacji środków uzyskanych w drodze działalności przestępczej. Wiele ludziom nie podoba się nieuczciwa praktyka uprawiana przez cudzoziemców, ale jest gratką dla ciemnych machinacji z jakich korzystała Hillary Clinton. Stany przyzwalające na te praktyki zapewniają bezkarność z mocy liberalnego prawa. Wymienione

stany są przechowalnią nielegalnie uzyskanych fortun ukrywanych przed światem. Ciekawym zjawiskiem jest ponadto fakt, że system kontroli podatkowej federalnej instytucji IRS oparty jest o przestarzały system komputerowy liczący blisko 50 lat. Nie jest to przypadek. Kongres nie jest zainteresowany jego unowocześnieniem, bo z łatwością ujawniony zostałby mechanizm uników podatkowych, z którego korzystają politycy. Dodatkowo, system wie wszystko o obywatelach USA, nie wykazuje zaś zainteresowania cudzoziemcami. Brakuje mu narzędzia określanego jako „track & trace” (lokalizacji i śledzenia) źródeł przepływów finansowych. Dysponentami tego narzędzia są służby wywiadu i FED (System Rezerwy Federalnej). Z chwilą wprowadzenia cyfryzacji w służbach medycznych najbardziej zainteresowany jego powszechnym wprowadzeniem był urząd podatkowy (IRS). Wkrótce zaczęły być rozsiewane informacje o chorobach słynnych aktorów, znanych prawnikach, zajęciach rehabilitacji ich dzieci itp.

Praktyka dowodzi, że najbezpieczniejszy obszar dla niewygodnych pieniędzy to Monako, nieco mniejszym zaufaniem cieszy się Dubaj. Każdy kolejny krok, w tym dążność do wprowadzenia zielonych paszportów, wprowadzenie chipów zawierających informację finansową, medyczną jest rozszerzeniem systemu kontroli z jednoczesnym zawężeniem prywatności człowieka. Proces wdrażania przetestowany został przez ludzi Gatesa na populacji Indii, a wszystko po to by śledzić każdego, wszędzie i zawsze. Przez twórców zjawisko zostało nazwane demokratyzacją systemu finansowego.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net